

## TEOLOGIA I MORALNOŚĆ

TOM 10, 2011

EWA KACZMAREK

Misjonarki Chrystusa Króla Polonii Zagranicznej

### **Prymas Wyszyński – obrońca zakonów wobec prześladowań władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**

*Primate Wyszyński – a Defender of Religious Orders against Persecutions by State Authorities  
in the Polish People's Republic*

Cechą charakterystyczną polityki antykościelnej wszelkich totalitaryzmów była walka z zakonami. Julia Brystygirowa – autorka tej polityki w pierwszych latach PRL-u – przekonywała swoich współpracowników, że „mamy na tym polu sprawdzone wzorce, obce i rodzime”. Wzorce te, zastosowane w innych krajach demokracji ludowej, doprowadziły do prawie całkowitej likwidacji życia zakonnego lub jego zejścia do katakumb. W Polsce, mimo brutalności zastosowanych metod, sytuacja kształtowała się odmiennie. Represyjne poczynania rządu wobec życia zakonnego w naszym kraju prymas Wyszyński nazwał huraganem bezprawia, który przeszedł przez Polskę. Huragan ten nie zdołał jednak „pozamiatać” naszej Ojczyzny tak, by wyeliminować z życia polskiego społeczeństwa „te zakapturzone sukmany”, jak często określano siostry zakonne. „Zakony – odnotował prymas Wyszyński – zachowały swój byt, dach nad głową i pracę, co stało się podziwem i unikatem w całym bloku wschodnim. Zakony utrzymały się i nadal służą Ludowi Bożemu”. Spontanicznie więc rodzi się pytanie: gdzie jest źródło tego, można by powiedzieć, sukcesu. Kardynał Wyszyński tłumaczył ten fenomen wielkim miłosierdziem Bożym i jakąś wyjątkową łaską Bożą. I trudno się z tym nie zgodzić. Patrząc jednak na ten fakt oczami historyka, łatwo można wskazać ojca tego sukcesu. Prezentowany referat będzie próbą ukazania wielostronnych działań kardynała Wyszyńskiego służących obronie życia zakonnego w Polsce Ludowej. Prymas przyjął rolę ojca i tak był przez siostry nazywany. Jako ojciec z jednej strony był obrońcą, a z drugiej niezwykle wymagającym wychowawcą. Referat jest tylko zasygnalizowaniem tematu. Całościowe jego omówienie może być tematem obszernej monografii. W swoich rozważaniach odnoszę się do instytutów żeńskich, gdyż polityka państwa wobec zgromadzeń

męskich miała inny charakter, inna też była rola prymasa Wyszyńskiego. Referowany temat przedstawię w dwóch punktach. Najpierw zostaną ukazane zakony w kontekście programu antyreligijnego, a następnie na tym tle zostanie omówiona rola prymasa Wyszyńskiego jako obrońcy zakonów w Polsce.

## 1. ZAKONY W KONTEKŚCIE PROGRAMU ANTYRELIGIJNEGO

System komunistyczny, instalowany w Polsce przez komunistów zależnych od Moskwy, zakładał specyficzną strategię i taktykę wobec religii i Kościoła. Zaplanowane działania miały doprowadzić do zniszczenia w społeczeństwie świadomości religijnej i do likwidacji instytucji kościelnych, aby w ich miejsce zbudować społeczeństwo komunistyczne, w którym ideologia marksistowska zastąpiłaby religię. Przeszkodą w swobodnej realizacji tego planu był Kościół i jego silna pozycja w społeczeństwie. Pozycję tę – według czynników rządzących – umacniały przede wszystkim zakony z siecią placówek opiekuńczych i wychowawczych. Polityka wobec zakonów stała się więc wypadkową działań wobec całego Kościoła, a los zgromadzeń zakonnych był niejednokrotnie kartą przetargową w rozmowach między rządem a episkopatem.

W pierwszych latach po wojnie władze państwowe na ogół nie przeszkadzały w odbudowywaniu szkół zakonnych i remontowaniu budynków z przeznaczeniem na domy dziecka czy domy samotnej matki. Zaangażowanie zakonnic w szpitalnictwie, a także praca w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i oświatowych była dla władz korzystna, gdyż same nie były w stanie sprostać społecznym zapotrzebowaniom na tym polu<sup>1</sup>. Jednak już w 1947 roku na krajowej odprawie funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Julia Brystygierowa wygłosiła referat *Ofensywa kleru a nasze zadania*. Referentka szczególną uwagę poleciła zwrócić na kler zakonny, „który stanowi bardziej elitarny i aktywny element i ma ze względu na warunki życiowe (kolektyw, pomieszczenia zakonne) większe możliwości uprawiania pracy konspiracyjnej”. W związku z taką oceną sytuacji postulowała budowanie sieci agencyjnej w klasztorach, zachęcając, aby nie zrażać się trudnościami i zerwać z zakorzenionym poglądem, że „klasztoru nie da się rozpracować”<sup>2</sup>. Według opinii czynników partyjnych zakony reprezentowały wrogi stosunek do ówczesnej rzeczywistości i ściśle realizowały wskazania hierarchii kościelnej. Przedstawiły „element skryty, podejrzli-

<sup>1</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 79.

<sup>2</sup> Referat J. Brystygierowej „Ofensywa kleru a nasze zadania” wygłoszony na odprawie z 13-15 października 1947 roku, w: *Aparat Bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 1: *Lata 1945-1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 126.

wy, a z drugiej strony, pod płaszczykiem pokory, pozornego ulegania, stosują formę elastycznego wciskania się do społeczeństwa”<sup>3</sup>. Obiektywnie pochlebna opinia o wielkim autorytecie zakonnic wśród ludności dla komunistycznej władzy była powodem do podjęcia działań zmierzających do podważenia tego autorytetu, a nawet ośmieszenia i skompromitowania sióstr i życia zakonnego w ogóle. Rozpowszechniano opinię o niewłaściwym oddziaływaniu czynnych zakonnic na młodzież szkolną i całe społeczeństwo. Nakazano także analizować i ustalać wpływy zakonnic na robotników, chłopów i pracowników PGR-ów, by „dema-skować i paraliżować wrogą robotę”. Coraz częściej pojawiały się opinie o zakonspirowanej agenturze Watykanu, jaką są zakony w Polsce. Według funkcjonariuszy bezpieki zakony „są szturmowymi oddziałami Kościoła powołanymi do wykonywania specjalnych zadań [...]. Są wykorzystywane przez wywiad watykański i przez wywiady innych państw zagranicznych jako punkty kontaktowe, a zakonnice i zakonnicy wykorzystywani są zarówno do zbierania informacji, jak i przenoszenia raportów wywiadowczych”<sup>4</sup>.

Prawdopodobnie pierwotny plan rozwiązania „problemu zakonów” w Polsce był taki jak na Węgrzech i Czechosłowacji, czyli komasacja w punktach odosobnienia, co w efekcie końcowym oznaczało ich całkowitą likwidację. Akcji tej nie przeprowadzono w planowanym czasie, ale powrócono do niej po aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego. Papierkiem lakmusowym dla przyszłych poczynań miała być akcja o kryptonimie X2 z dnia 3 sierpnia 1954 roku. Przeprowadzono ją eksperymentalnie na terenach włączonych do Polski po 1945 roku. W ramach tej operacji jednego dnia i o jednej godzinie, około 1500 sióstr zostało wywiezionych ze swoich domów zakonnych i osadzonych w siedmiu obozach pracy. Obozy dla sióstr istniały ponad dwa lata. Stanowcze żądanie ich likwidacji prymas Wyszyński przedstawił jako jeden z warunków swojego powrotu z Komańczy do Warszawy<sup>5</sup>.

Jak się okazało, wzorce radzieckie nie mogły być wprowadzane w Polsce na zasadzie kopiowania. Opracowano więc plan alternatywny. Polegał on na pozbawieniu zgromadzeń zakonnych możliwości realizowania własnych charyzmatów i skazaniu sióstr na „bezdomność i głódówkę”. Ten brak perspektyw miał zniechęcić do podjęcia tego rodzaju życia zarówno zakonnice, jak i ewentualne kandydatki. W tym celu upaństwowiono drukarnie, szpitale i szkoły. Na podstawie

<sup>3</sup> AAN, UdSW, sygn. 23/11, Sprawozdanie z działalności zakonów na terenie województwa łódzkiego, s. 277.

<sup>4</sup> IPN BU, sygn. 01283/1062(mkf V14-51/52-2/-2), Referat na temat zgromadzeń zakonnych w Polsce.

<sup>5</sup> Por. E. Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały. Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945-1956*, Warszawa 2007, s. 225-276; obszerną monografię na temat obozów pracy dla sióstr opracowała A. Mirek, *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1954-1956*, Lublin 2009.

ustawy o przejęciu dóbr martwej ręki pozbawiono zakony ich mienia. Dla zyskania pełnej kontroli nad życiem zakonnym w Polsce zgromadzenia poddano prawu o stowarzyszeniach i nakazano rejestracje w nowo powstałym Urzędzie do Spraw Wyznań. Kolejne uderzenia ekonomiczne dotyczyły przejęcia burs, internatów i przedszkoli zakonnych. Wobec zakonów stosowano złośliwą politykę podatkową i lokalową<sup>6</sup>. Ponieważ siostry zostały pozbawione dotychczasowych źródeł utrzymania, prymas Wyszyński prosił, by włączyć je do pracy parafialnej, duszpasterskiej i katechetycznej w celu zabezpieczenia środków utrzymania. Dość szybko do centrali rządu w Warszawie zaczęły docierać z terenu informacje o „akcji rozpraszania się zakonów żeńskich w terenie”. W raportach z niepokojem odnotowywano: „Powstał nowy typ, typ siostry parafialnej, służy tam, gdzie jest potrzeba”<sup>7</sup>. Siostry uznano za niebezpieczne, ponieważ w „parafiach uchodzą w oczach katolików za rycerstwo niepokalane, które daje z siebie wszystko dla podźwignięcia w górę katolicyzmu na danym terenie. Stąd też mają one wielki autorytet wśród ludności katolickiej i bardzo często w życiu społecznym i religijnym w danym środowisku odgrywają większą rolę aniżeli ksiądz proboszcz czy wikary”<sup>8</sup>. W notatce informacyjnej z województwa bydgoskiego donoszono, iż działalność sióstr sprawiła, że tylko z jednej gromady 15 absolwentów miejscowego liceum wstąpiło do seminarium<sup>9</sup>. Z województwa białostockiego z kolei przekazywano informacje, że wysłanie zakonnice w teren sprawia, iż chłopcy z tego terenu nie chcą wstępować do spółdzielni i nawet partyjnych namawiają do powrotu na łono Kościoła<sup>10</sup>. Minister Bida jasno wskazał kierunek działania wobec sióstr „domokrażców”, jak je określał: „Siostry nie są od duszpasterstwa i najlepiej będzie bez sióstr na parafiach. Małe placówki są fikcją konieczną i trzeba je likwidować”<sup>11</sup>. Aby powstrzymać oddziaływanie sióstr zakonnych w terenie, zastosowano cały wachlarz metod – od karania administracyjnego po zastraszanie, zakaz meldowania, a w końcu sięgnięto po plotkę w celu wytworzenia atmosfery jak najbardziej niekorzystnej dla sióstr. Według zaleceń władzy centralnej do tego celu należało „wykorzystać kler świecki, który ze względu na osobiste animozje do zakonnice jest w tym względzie naszym naturalnym sojusznikiem”. Cała praca operacyjna opierała się na szerzeniu pogłosek, że zakonnice zostały przysłane do parafii przez prymasa, żeby demasko-

<sup>6</sup> Szerzej na temat represji władz wobec zakonów zob.: E. Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały*.

<sup>7</sup> IPN BU, sygn. 01283/1202(mkf V14-52-4/-2), Wydział organizacyjny Komitetu Centralnego PZPR. Notatka w sprawie zatrudnienia zakonnice.

<sup>8</sup> AAN, UdSW, sygn. 23/11, Sprawozdanie z działalności zakonów na terenie województwa olsztyńskiego, s. 248.

<sup>9</sup> AAN, UdSW, sygn. 23/11, Sprawozdanie z działalności zakonów na terenie województwa bydgoskiego, s. 82.

<sup>10</sup> Por. E. Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały*, s. 201-202.

<sup>11</sup> ASEP, sygn. 03140, Notatka z Dziennika A. Bidy z 7 listopada 1953 roku, s. 113.

wać niemoralny tryb życia księży, niesumienne wykonywanie przez nich obowiązków oraz ich nielojalność w stosunku do władzy kościelnej. Informacje te miały skłócić siostry z księżmi. Nakazano też rozsiewanie informacji, że celem obecności sióstr w terenie jest wnikanie w osobiste życie parafian i przekazywanie tych informacji proboszczowi, aby mógł napiętnować grzechy parafian z ambony. To z kolei miało skłócić siostry z wiernymi<sup>12</sup>. Również ta metoda, choć bardzo dokuczliwa, nie okazała się wystarczająca dla oczyszczenia krajobrazu z zakonnych habitów.

Pierwszym celem wrogich działań ówczesnej władzy była likwidacja życia zakonnego w Polsce. Kiedy okazało się to rzeczą trudną, a wręcz niemożliwą, przystąpiono do akcji oddzielenia zgromadzeń od prymasa i episkopatu, by w ten sposób neutralizować ich działalność i wykorzystać do własnych celów. Zdaniem władz rządowych, przejście sióstr do pracy parafialnej, wbrew oczekiwaniom, pociągnęło za sobą zwiększenie podporządkowania zakonów żeńskich prymasowi, a episkopat zyskał w ten sposób dodatkową kadrę do pracy w punktach katechetycznych i nieformalnych organizacjach przykościelnych<sup>13</sup>. Aby więc osłabić wpływ kardynała Wyszyńskiego na działalność zakonów, postulowano stworzenie zakonom żeńskim możliwości materialnego uniezależnienia się od kleru. W tym celu planowano zaniechać w przyszłości wywłaszczania domów zakonnych z posiadanych gruntów i ogrodów. Sugerowano również ułatwienie zakonnicom zdobywanie kwalifikacji pielęgniarских, a następnie angażowanie ich w zakładach opieki społecznej dla nieuleczalnie chorych i ułomnych, a nawet w pewnego typu szpitalach, np. zakaźnych<sup>14</sup>. Władza, chcąc wyrwać zakony spod wpływów prymasa, zdecydowała się również na zmianę polityki paszportowej. Komuniści żywili nadzieje, że przez częstsze kontakty z przełożonymi generalnymi i duchem reformy soborowej na Zachodzie spotęgują się dążenia instytucji zakonnych w Polsce do podkreślania większej niezależności i odważnego przeciwstawienia się władzy prymasa. Spotkania przy okazji ubiegania się o paszport stały się dla przedstawicieli władzy kolejną okazją do ukazania „awanturniczych” zachowań prymasa i jego despotycznej polityki ograniczającej swobodę zakonów<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> IPN BU, sygn. 01283/1202(mkf V14-52-4/-5), Informacja dotycząca sytuacji w zakonach żeńskich.

<sup>13</sup> AAN, UdSW, 133/12, Obecne kierunki działań zakonów żeńskich, k. 181-183.

<sup>14</sup> E. Kaczmarek, *Ingerencja władz państwowych w działalność żeńskich zgromadzeń zakonnych na Pomorzu Zachodnim*, w: *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945-1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010, s. 115.

<sup>15</sup> D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945-1989. Problematyka organizacyjno personalna*, t. I, Kielce 2009, s. 300-301.

## 2. PRYMAS JAKO OBRONCA ŻYCIA ZAKONNEGO

Kardynał Wyszyński jako głowa Kościoła w Polsce nie mógł aprobować takiej ingerencji władz świeckich w życie Kościoła i jego instytucji. Odpowiedź prymasa na bezprawne i niszczycielskie działania rządu wobec zakonów szła w dwu kierunkach: obrony i wychowania. Troska o los zakonów obecna była w każdym niemal dokumencie dotyczącym relacji państwo – Kościół. Prymas starał się zagwarantować rodzinom zakonnym choć minimum przestrzeni do funkcjonowania i realizacji charyzmatów. Dlatego jeden z punktów porozumienia podpisanego między rządem a episkopatem mówił wprost, że „zakony i zgromadzenia zakonne w zakresie swego powołania i obowiązujących ustaw będą miały całkowitą swobodę działalności”<sup>16</sup>. Zapis ten nie miał żadnego zastosowania w praktyce ówczesnych władz. Z chwilą powstania Urzędu do Spraw Wyznań prymas delegował swojego przedstawiciela ks. Bronisława Dąbrowskiego do prowadzenia z rządem wszelkich rozmów. W czasie jednego ze spotkań ks. Dąbrowski usłyszał, skąd wypływa niechęć państwa do instytucji życia zakonnego: „Ponieważ – stwierdził minister – zakony są obcym ciałem w naszym narodzie, a Prymas i episkopat nie potrafi ich wychować”<sup>17</sup>. Wszelkie skargi i interwencje kierowane do urzędów państwowych w sprawie niszczenia instytucji życia zakonnego nie dały rezultatów. Również osobiste spotkania prymasa z najwyższymi przedstawicielami władz kończyły się niepowodzeniem. Po jednym z takich spotkań kardynał odniósł wrażenie, że „rząd szykuje zamach na zakony”. Ta sytuacja zagrożenia skłoniła prymasa do opracowania planu działania w przypadku skomasowanego ataku na życie zakonne w Polsce. Ogólne zasady dotyczące domów zakonnych ujęto w trzech punktach. Po pierwsze, opierać się jak najdłużej, po drugie, w razie konieczności ustępować z placówek państwowych, a bronić domów własnych. Ostatnia ogólna zasada polecała, by każde zgromadzenie zastanowiło się, z którego domu państwowego mogłoby ewentualnie zrezygnować, a który dom własny wydzierżawić w całości lub w części. Ustalono zasady funkcjonowania w przypadku zamieszkania siostr z różnych zgromadzeń w jednym domu i reguły dotyczące stroju zakonnego na wypadek ograniczeń na tym polu<sup>18</sup>.

Prymas był przekonany, że nowa rzeczywistość polityczna rodzi konieczność wspólnego działania. W tym celu stworzył swoiste struktury międzyzakonne dla konsolidacji zgromadzeń i ożywienia ich ducha. Wykorzystując komórkę mię-

---

<sup>16</sup> Porozumienie zawarte między przedstawicielami rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski z 14 kwietnia 1950 roku, w: P. Raina, *Kościół w PRL: Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. I: *Lata 1945-1959*, Poznań 1994, s. 234.

<sup>17</sup> ASEP, sygn. 031401, Sprawozdanie z rozmowy przeprowadzonej przez ks. Dąbrowskiego w UdSW z Ministrem A. Bidą w dniu 5 sierpnia 1952 roku, s. 32.

<sup>18</sup> ASEP, sygn. 23/1, Zagadnienia domów zakonnych, s. 5-6.

dzyzakonną powołaną przez prymasa Hlonda, tzw. Wielką Piątkę, prymas Wyszyński powołał oficjalnie Ośrodek Międzyzakonny zwany Porozumieniem, przekształcony później w Wydział Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski. Ośrodek pełnił funkcję informacyjną i działał w ścisłej łączności z księdzem prymasem i pod jego kierownictwem. Do jego zadań należało między innymi informowanie sióstr, jaką należy zachować postawę wobec kolejnych wymagań władz. Zebrane przez ośrodek informacje i pisma urzędowe dotyczące zaistniałych sytuacji były przekazywane prymasowi jako rzeczowa dokumentacja będąca podstawą do interwencji u władz państwowych. Według zaleceń prymasa zakony powinny stanowczo się opierać i nie poddawać represyjnym decyzjom rządu. W każdym przypadku polecał energicznie protestować, pisać odwołania do wyższych władz i żądać odpowiedzi z uwzględnieniem praw zawartych w Konstytucji. Ksiądz prymas uważał, że nie należy dawać władzy pretekstu do uznania, iż zakony są zastraszone, gdyż wtedy przystąpi do dalszych ataków<sup>19</sup>.

Z narastaniem agresywnej polityki władz rosła liczba spraw i problemów, dla których ustalano wspólne zasady postępowania i sposoby obrony. Wydział nie był w stanie ogarnąć wszystkich zgromadzeń rozsianych po diecezjach w całej Polsce tak, by w szybki sposób przekazywać pilne i ważne decyzje. Dla skoordynowania pracy ksiądz prymas ustanowił tzw. referentki diecezjalne, które pracując w terenie, miały za zadanie przekazywać instrukcje i dyrektywy Wydziału Spraw Zakonnych, czuwać nad ich wykonaniem, a także przeprowadzać na swoim terenie akcje szkoleniowe sióstr i organizować dni skupienia<sup>20</sup>.

Wszystkim atakom wymierzonym w instytucje zakonne towarzyszyła również chęć zasiania ziarna nieufności w relacjach zakony – prymas. W tym celu posługiwano się pomówieniami i kłamstwem. Przy wszystkich aktach grabieży i bezprawia, których się dopuszczano wobec instytucji zakonnych, urzędnicy zaznaczali, że dzieje się to za zgodą episkopatu i wiedzą prymasa. Protesty przeciwko nadużywaniu autorytetu hierarchii Kościoła przesyłane do Urzędu do Spraw Wyznań pozostawały bez echa. Mimo to prymas i episkopat przy każdej okazji protestowali przeciwko zakłamywaniu rzeczywistości przez organy władzy i starali się prostować fałszywe oskarżenia. Prymas zawsze reagował na sposób traktowania sióstr zakonnych przez ówczesną władzę. W listach i memoriałach kierowanych do poszczególnych ministrów i przedstawicieli najwyższej władzy w państwie ostro protestował przeciwko polityce faktów dokonanych, opartej na brawurze i nadgorliwości urzędników oraz dowolnej interpretacji pra-

<sup>19</sup> IPN BU, sygn. 01283/902(mkf V14-C-2/S-3), Informacja nr 1/119 z konferencji prowincjałów z 31 lipca 1952 roku.

<sup>20</sup> A. Łączka, *Wspomnienia o współpracy międzyzakonnej zgromadzeń zakonnych żeńskich w Polsce po II wojnie światowej do 1960 roku*, cz. 1, (msp w WSZ), Warszawa 1984, s. 80.

wa<sup>21</sup>. Podejmowane interwencje nie przynosiły żadnych rezultatów lub potęgowały represje. Zasadą stosowaną przy interpretacji prawa przez ówczesną władzę państwową było zdanie wypowiedziane przez oficera śledczego do siostry, która nie chciała podpisać fałszywego zeznania „Zgnijesz w więzieniu, bo prawo jest dla nas, a nie my dla prawa”<sup>22</sup>.

Według komunistycznego rządu zgromadzenia zakonne były szturmowymi oddziałami Kościoła. Zdaniem prymasa Polski, zakony były komórkami rodzącymi świętość dla ojczyzny i całego Kościoła. Prymas jasno widział miejsce zakonów we wspólnocie eklezjalnej. „Każdy zakon – pisał do siostr – ma żyć przez Kościół i dla Kościoła, dlatego wszystkie rodziny zakonne sprawy Kościoła powinny uważać za najważniejsze i winny być wyczułone na głos Stolicy Świętej”<sup>23</sup>. W swoich spotkaniach z siostrami wielokrotnie podkreślał, że zakony są Kościołowi potrzebne, a on sam bardzo na nie liczy, dlatego angażował siostry do inspirowanych przez siebie działań. Zapraszając do udziału w Wielkiej Nownie, mówił do siostr:

A teraz zapraszam Was do dalszej pracy, do najwyższego udziału w pracy, którą Kościół podjął w oczyszczaniu narodu z najrozmaitszych wad i naleciałości. Jest to praca ogromna i niesłychanie trudna. Będę stawiał Wam wymagania [...]. Będę Was pobudzał, żebyście się nie zastały w jakiejś beczynności, braku inicjatywy, chodzeniu własnymi drogami, co tak dla Kościoła w Polsce byłoby niebezpieczne<sup>24</sup>.

Wiązanie rodzin zakonnych z Kościołem i narodem było charakterystyczne dla pracy księdza prymasa na polu zakonnym. Uważał, że jest to jedyna zaporą przed ateizacją społeczeństwa prowadzoną przez komunistów. „Potrzeba w dniach ucisku – mówił – wielkiej wiary, doskonałej wierności Bogu i Ojczyźnie”<sup>25</sup>.

Według prymasa najskuteczniejszą obroną Kościoła jest przykład życia. Ocalenie życia zakonnego w Polsce uzależniał od jego jakości, od tego, czy będzie to prawdziwe życie zakonne czy vegetacja. Od początku pracy z siostrami kładł nacisk na wielokierunkową formację i przygotowanie do nowych zadań tak, by odpowiedzieć na potrzeby Kościoła w dobie komunizmu. „Chcę wymagania podnosić – mówił – bo wy wiecie, że jesteśmy wystawieni na wielkie doświadczenie

<sup>21</sup> ASEP, sygn. 23/I, List Prymasa Wyszyńskiego do Bolesława Bieruta z dnia 22 maja 1953 roku, s. 13.

<sup>22</sup> J. Żurek, „Prawo jest dla nas a nie my dla prawa...” (*duchowieństwo katolickie przed sądami komunistycznymi*), w: *Represje wobec duchowieństwa kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. J. Myszor, A. Dziurok, Katowice 2004, s. 138.

<sup>23</sup> K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski a zakony żeńskie* (KWPZZZ, Warszawa, 24. 04. 2001) <http://www.zakony-zenskie.pl/index.php/biblioteka/46-konferencje-referaty-artykuly-teksty/123-kardyna-stefan-wyszyski-prymas-polski-a-zakony-enske-kwpzzz-warszawa-24-04-2001-?showall=1> [01.09.2011].

<sup>24</sup> Tamże.



[...] Bóg was tak porozstawiał [...] w tyłu domach po całej Polsce, żebyście były tam pochodniami, światłami [...] bo musimy niejako przez miłość i dobro odraabiać zło, które świat czyni”<sup>26</sup>.

Ksiądz prymas nieustannie podkreślał potrzebę wszechstronnej formacji, również intelektualnej. Twierdził, że dobrze jest wierzyć, ale trzeba też wiedzieć. Do tego, aby zrozumieć Chrystusa do końca, potrzeba użyć kolan i głowy. Wymagania, jakie stawiał zakonowi na tym polu, przekazywał na spotkaniach z przełożonymi i osobami odpowiedzialnymi za formację. Dla podniesienia poziomu wykształcenia sióstr powstawały z inicjatywy prymasa różnego rodzaju studia międzyzakonne: Diecezjalny Instytut Katechetyczny, Wyższy Instytut Katechetyczny dla sióstr ze świadectwem maturalnym, roczne Studium Społeczno-Prawne, Studium Prawno-Administracyjne, Studium Muzyczno-Liturgiczne w Międzylesiu<sup>27</sup>. Doksztalcanie religijne odbywało się również w czasie dni skupienia dla poszczególnych grup sióstr. Prelegentów każdorazowo zatwierdzał prymas i czuwał nad ich dobrem. Jako wotum dla Matki Bożej Jasnogórskiej przełożone wyższe zgromadzeń podjęły – z inicjatywy księdza prymasa – zobowiązanie do przeprowadzenia pięcioletniego doksztalcania, które objęłoby wszystkie siostry według programów przygotowanych w tym celu przez Wydział Spraw Zakonnych. Program doksztalcania obejmował katechizm, Stary i Nowy Testament, liturgikę i historię Kościoła<sup>28</sup>. Ksiądz prymas był niezwykle zatroskany o owoce tego przedsięwzięcia. Obawiał się, by nie było ono tylko martwą literą. Na spotkaniu z przełożonymi osobiście prosił o prawdziwe zaangażowanie w to dzieło:

Boję się, czy Votum Maryjne (z doksztalcania religijnego) nie było potraktowane zbyt biurokratycznie, zbyt administracyjnie [...] wymagają – więc trzeba to zrobić, poddać się egzaminom, wystawić świadectwa i święty spokój na jakiś czas [...]. Matki Kochane, nie o to idzie. Idzie o własne dobro, o dobro rodziny zakonnej, a kto co posieje, to z tego zbierać będzie, jak się posieje plewy, to pszenicy się nie zbierze<sup>29</sup>.

W duchu troski o rozwój zgromadzeń zakonnych prymas wydawał instrukcje przełożonym wyższym, w których stawiał wymagania i zobowiązywał do ich wypełnienia. Specjalnym dekretem wprowadził obowiązek zdawania egzaminów z prawa dla nowo wybranych zarządów w zgromadzeniach. Powołał też komisję do przeprowadzania wspomnianych egzaminów. Z wykonania nakazanych zobo-

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> A. Łączka, *Wspomnienia o współpracy międzyzakonnej*, s. 243.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski a zakony żeńskie* (KWPZZZ, Warszawa, 24. 04. 2001) <http://www.zakony-zenskie.pl/index.php/biblioteka/46-konferencje-referaty-artykuly-teksty/123—kardyna-stefan-wyszyski-prymas-polski-a-zakony-eskie-kwpzzz-warszawa-24-04-2001-?showall=1> [01.09.2011].

wiązań należało przedstawić pisemne sprawozdanie. Zarządził również, aby każde zgromadzenie wybrało kapłana znającego prawo, który służyłby siostrą pomocą w charakterze kuratora. Prawo zatwierdzania kuratorów mieli biskupi miejsca. Dla zgromadzeń na prawie papieskim kuratora zatwierdzał prymas. Osobno wydanym statutem określił zakres działania powołanego na to stanowisko księdza. Kolejne dwa dokumenty wydane przez księdza prymasa to regulamin pracy sióstr przy parafiach i instrukcja dla ordynariuszy diecezji o konieczności otoczenia opieką małych domów zakonnych. We wszystkich aktach prawnych i poczynaniach prymasa widać wielką troskę o przyszłość życia zakonnego w naszym kraju. Po Soborze Watykańskim II zachęcał do mądrej lektury tekstów soborowych i przestrzegał przed plotkarstwem teologicznym promowanym przez uprzywilejowaną przez cenzurę prasę. W trosce o dobry kierunek odnowy wydał zarządzenie w sprawie zgodnej z myślą uchwał soborowych odnową życia zakonnego<sup>30</sup>.

Zaangażowanie prymasa na rzecz zakonów przejawiało się także w jego osobistym udziale w organizowanych spotkaniach dla przełożonych wyższych. Przedstawiając trudną sytuację Kościoła i zakonów w Polsce, zachęcał do służenia na innych obszarach pracy apostołskiej. W głoszonych konferencjach zachęcał do wyzbywania się lęku i większej ufności w Bożą opatrzność. Mówiąc do sióstr, używał mocnych słów, które będą w stanie poruszyć i inspirować. Ciągłe wzywał do jeszcze większego wysiłku i zaangażowania. „Podnośmy sobie wzajemnie wymagania – mówił. – Przestańcie się mazać, narzekać, przestańcie mówić, że jesteście zmęczone, wyczerpane [...]. Bo to jest taka katolicka mania osób duchownych – wszyscy są przemęczeni”. Do przełożonych wyższych mówił wprost: „Wy też pamiętajcie, musicie być kimś! Nie sposób rozpocząć pracę inaczej jak od ukształtowania własnej osobowości. Nie można być – mówił ostro – lalką ubraną w habit. Im bogatsza osobowość, tym większe owoce pełnionej misji”. Słowa te brzmiały nad wyraz surowo i prymas miał tego świadomość. W czasie jednego ze spotkań z siostrami tłumaczył: „Może niektóre z naszych uwag są zbyt ojcowskie [...] ale przez wiele lat w Ojczyźnie toczyliśmy bój z mocami ciemności, aby to życie zakonne uratować”<sup>31</sup>. Jego zdecydowana postawa i duże wymagania nie zawsze spotykały się ze zrozumieniem. Początkowo współpraca międzyzakonna postulowana przez księdza prymasa postrzegana była jako zamach na autonomiczność i niezależność zakonów. Prymas wspominał o przykrościach, jakich z tego powodu doświadczał. Przekonany o słuszności drogi, jaką obrał, wypominał przełożonym brak zaufania do Wydziału Spraw Zakonnych i prymasa<sup>32</sup>. Za niedopuszczalne uznawał zarządzenia przełożonych, które są przeciwne dyrektywom wychodzącym z tego wydziału. Wykorzystując autoritet pasterza, mówił stanowczo: „Mam prawo żądać, by zarządzenia Wydziału

---

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

były bezwzględnie wykonywane. Domagam się od was absolutnego posłuszeństwa”. Jak zauważa s. Krystyna Dębowska – „ojcowska troska prymasa wyrażała się nie tylko w pasterskim nauczaniu, ostrzeżeniach, zachęcie, instrukcjach, ale i w mocnym trzymaniu zakonów w kościelnej karności i posłuszeństwie bez tolerowania odchyleń od tego kierunku”<sup>33</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Gdybyśmy patrzyli na prymasa bez uwzględnienia czasów i okoliczności, w jakich przyszło mu sprawować pasterską posługę, można by ulec pokusie, podpowiadanej przez aparat bezpieczeństwa, że jego rządy cechował despotyzm i chęć dominacji. Jednak kiedy zauważymy, że sprawował posługę w kraju za żelazną kurtyną, gdzie linie polityki wyznaniowej nakreślały słowa Stalina – z Kościołem w Polsce nic nie zrobicie, jeśli nie wbijecie klina – dostrzeżemy w prymasie Wyszyńskim męża opatrnościowego, który dany został narodowi i Kościołowi, aby przeprowadzić go przez ten trudny i niebezpieczny odcinek dziejów. Słowa wypowiedziane u kresu prymasowskiej posługi miały być dla siostr wskazówką i przestrogą na przyszłość: „Prasa zagraniczna pisze: Kościół w Polsce zwyciężył! To jest prawda. Ale pamiętajmy o jednym, że często zwycięstwo odniesione jest początkiem przyszłej klęski, jeśli zwycięstwo usypia”.

## SUMMARY

After World War II the Communist system hostile towards religion and the Church was installed in Poland. The anti-Church policy implemented by the government meant among other things struggle against religious orders with the aim of a complete elimination of religious life in Poland. For this purpose a wide range of administrative, legal and economic methods were used. There were attempts to deprive religious orders of the opportunities to carry out their charisms and to convince the society of the usefulness of religious life. Primate Wyszyński, as head of the Church in Poland committed himself to the defense of religious orders against the malicious and hostile policy of the government. His activity aimed at ensuring religious orders with at least a minimum space needed to live and to realize their charisms. His concern for the future of religious orders was present both in documents regarding the state – Church relations dispatched from the Primate's office and in his personal meetings with representatives of the highest authorities in the country. In addition, Cardinal Wyszyński took action towards improvement of spiritual life in religious congregations and consolidation of all religious orders in Poland. Primate Wyszyński's extensive activity as well as his great authority enabled religious life to survive the time of persecution in the People's Republic of Poland and to weather the struggle strengthened.

### Key words

primate, religious orders, nuns, policy, government

<sup>32</sup> A. Łączka, *Wspomnienia o współpracy międzyzakonnej*, s. 101.

<sup>33</sup> K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, „Biuletyn Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych”, Nr 14, czerwiec 2001, s. 19.